

RYSZARD RADZIK  
(Lublin)

### BIAŁORUSKO-POLSKIE ZWIĄZKI KULTUROWE

Prezentowany zbiór rozpraw<sup>1</sup> jest wynikiem białorusko-polskiej konferencji naukowej, która odbyła się w Minsku w dniach 17—24 X 1988 r., jako rezultat współpracy akademii nauk Polski i Białorusi. Zawarte w pracy dwadzieścia sześć szkiców (różniących się znacznie swoją objętością, opublikowanych w języku białoruskim), zostały poświęcone szeroko pojętym białorusko-polskim związkom kulturowym. Przedstawiono w nich elementy kultury duchowej i materialnej rozwijającej się na styku obu społeczeństw, narodów. Omówiono procesy zachodzące w folklorze, muzyce, architekturze, sztuce, a także wzajemne zależności występujące w metodach uprawy ziemi, wytwórczości niektórych produktów (np. tkactwie), komunikacji. Prezentowaną tematykę zamknięto w dość szerokich ramach czasowych, wyznaczonych — z jednej strony — unią Litwy z Polską, z drugiej natomiast okresem nam współczesnym, dochodząc do lat osiemdziesiątych XX w. (omawiając polską dramaturgię na teatralnych scenach Białorusi). Większość tekstów autorzy poświęcili problematyce dwóch ostatnich stuleci.

Sądzę, iż historyków zainteresują przede wszystkim rozważania poświęcone rozwojowi struktur demograficznych, wyznaniowych, etnicznych i narodowych polsko-białoruskiego pogranicza. Tematyka ta została przedstawiona w dwóch pierwszych rozprawach recenzowanej pracy. Jej autorami są badacze białoruscy. Pierwszą I. U. Czakwin zatytułował: *Dynamika etnospołecznej, demograficznej i wyznaniowej struktury ludności białorusko-polskiego pogranicza etnicznego końca XVIII — pierwszej połowy XIX stulecia*. Autor omawia procesy zachodzące w granicach ówczesnej guberni grodzieńskiej, odnosząc do niej przytaczane dane statystyczne. Korzystał z materiałów byłej kancelarii grodzieńskiej, które znajdują się w Państwowym Archiwum Historycznym w Grodnie. Stwierdza w swym szkicu, iż wyniki spisów z lat 1790, 1795 i 1811 wskazują na znaczne zmniejszenie się liczby szlachty, mieszczan, katolików. Tysiącami wysiedlano z guberni wojskowych byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przytaczane dane świadczą o spadku liczby mieszkańców Grodzieńszczyzny w latach 1795—1827. W 1829 r. 40% spośród nich stanowili unicy, 33% rzymscy katolicy i 10% prawosławni. Po upadku powstania listopadowego wzmogły się tendencje do pozbawienia szlachectwa rodzin nie będących się w stanie wylegitymować swym szlacheckim pochodzeniem. Według danych za 1847 r. na Grodzieńszczyźnie obrócono w ten sposób w jednodorców znaczną część z ponad 5,5 tys. osób pozbawionych szlachectwa (s. 14).

Autor zwraca uwagę na te elementy kultury społeczności północnej części guberni grodzieńskiej, w tym toponimikony, które wskazują na pierwotne bałtyjskie pochodzenie miejscowej ludności, z czasem w większości zeslawizowanej. Interesujące uwagi poświęca trwającym na tym obszarze jeszcze w XIX w. etnonimom (endoetnonimom i egzoeetnonimom), świadczącym o zróżnicowaniu etniczno-językowym tamtejszej społeczności. Ginęły one często — jak zauważa I. U. J. Czakwin — zarówno w oficjalnych spisach rosyjskich, jak i w relacjach Polaków, między innymi ze względu na niezbyt wierne przekłady etnonimów litewskich, sprowadzające je do wspólnej nazwy „Litwin” (mimo jego różnych litewskojęzycznych wersji), jako pojęcia obejmującego zarówno etniczną ludność litewską, jak i białoruską — mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego (s. 11—12).

<sup>1</sup> *Bielarуска-польскага культурнага сувязя. Матэрыялы навуковай канферэнцыі 17—24 кастрычніка 1988 г.*, red. Paweł U. Cieraszkowicz, Minsk 1991, ss. 219. Nawuka i Technika.

Na uwagę zasługuje rozprawa P. U. Cieraszkowicza, młodego białoruskiego etnologa, autora znaczących tekstów poświęconych ewolucji struktury etnicznej ludności ziem białoruskich w okresie przedrewolucyjnym, korzystnie wyróżniających się swym poziomem na tle białoruskiej literatury przedmiotu<sup>2</sup>. Artykuł zatytułowany *Sytuacja etnospołeczna i wyznaniowa w pasie białorusko-polskiego pogranicza w drugiej połowie XIX—początku XX w.*, jest poświęcony społeczności Podlasia w granicach jego trzech powiatów: białostockiego, bielskiego i sokólskiego. Według obliczeń autora, na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. katolicy stanowili na tym obszarze 61% ludności, prawosławni — 27%, wyznawcy judaizmu — 10%, protestanci — 1,2%, muzułmanie — 0,64% (s. 16). Antypolska i antykatolicka polityka władz carskich doprowadziła do zmiany tych proporcji pod koniec wieku. Zgodnie z oficjalnymi danymi spisu z 1897 r. procent katolików obniżył się do 50, a prawosławnych wzrósł o 4 (w powiecie białostockim udział katolików zmniejszył się z 66% do 47%). W latach 1905—1913 liczba katolików zwiększyła się o 22,3%, a prawosławnych obniżyła o 5% (s. 21). W ciągu niecałych czterech dziesięcioleci XIX w. procentowy udział Polaków w społeczności Podlasia zmniejszył się z 37 do 26 (ponad 4 tysiące osób uważających język polski za ojczysty było wyznania prawosławnego, a około 1 tysiąc katolików przyznawało się do rosyjskiego), a Białorusinów z 35 do 32 (około 2/3 Białorusinów stanowili katolicy). Zbiorowość rosyjskojęzyczna wzrosła z wielkości rządu dziesiątych części procentu do 5,2% (w miastach — 9,8%), w znacznym stopniu poprzez asymilację miejscowej ludności. O ile w analizowanym okresie ogólna liczba mieszkańców wzrosła o 73%, to społeczność żydowska zwiększyła się 3,5 raza, stanowiąc 56,8% ludności miast. Wśród wyznawców judaizmu, w zdecydowanej większości mówiących jidysz, 866 osób uznało za swój język ojczysty rosyjski, 70 — białoruski, a 33 — polski (s. 20).

Autor świadom jest tendencyjności ówczesnej statystyki rosyjskiej, zwłaszcza tej jej części, która dotyczy języka. Uważa, iż na większą uwagę zasługują dane określające wyznanie miejscowej ludności (s. 21). Jej przynależność narodową wywodzą badacze białoruscy z materiałów spisu 1897 r. świadczących o jej języku, co — jak sądzą — nie jest w pełni uprawnione.

Według obliczeń P. U. Cieraszkowicza piśmienność Białorusinów (37,7%) dorównywała na Podlasiu odpowiedniemu wskaźnikowi charakteryzującemu grupę polską (37,8%). Na całym obszarze określanym jako etnicznie białoruski, poziom piśmienności Białorusinów był znacznie niższy i wynosił około 12%, co niekorzystnie różniło ich od Polaków. Interesujące jest to, iż — jak stwierdza autor rozprawy — nie było na badanym obszarze Podlasia istotnych różnic pod względem piśmienności między białoruską ludnością katolicką a prawosławną (s. 19).

Przynależność religijna wpływała na różne dziedziny życia społecznego ludności ziem białoruskich, w tym również — jak należy przypuszczać — na oświatę, jako jeden z wielu czynników umożliwiających rozwój procesów narodotwórczych. P. U. Cieraszkowicz pisze o wpływie kultury polskiej, katolickiej, na rozwój białoruskiego ruchu narodowego. Białostoccyzna stała się jednym z centrów formowania się białoruskiego katolicyzmu w jego wymiarze narodowym (s. 21). Dodać można do uwag białoruskiego badacza to, iż społeczności katolickie były nastawione bardziej prooświatowo i narodotwórczo niż prawosławne. Warto, jak sądzą, poświęcić temu zagadnieniu większą uwagę. Najwyższy analfabetyzm był we wschodnich (prawosławnych) regionach Białorusi, najniższy w północno-zachodnich (w znacznym stopniu katolickich). W guberni wileńskiej piśmiennych było pod koniec wieku 33,9%, grodzieńskiej — 31,5%, natomiast w mohylewskiej — 21,8%, mińskiej — 22,7%, witebskiej — 27,1%<sup>3</sup>. Wśród ludności chłopskiej białoruskich powiatów pięciu guberni, wyróżnionych przez innego badacza białoruskiego — W. P. Paniucicza, piśmienni stanowili w: wileńskiej — 28,7%, grodzieńskiej

<sup>2</sup> Zob. m. in.: P. U. Cieraszkowicz, *Etnasacyjalnaja i kanfiesijanalnaja struktura naselnictwa Belarusi u sjaředzinie XIX st.*, w: *Byt i kultura belarusau*, Minsk 1984; W. K. Bandarczyk, P. U. Cieraszkowicz, *Farmirawannie i razwiccio belaruskaj nacyi*, w: *Etnahrafija belarusau. Histaryjahrafija, etnahenez, etnicznanaja historyja*, Minsk 1985; I. W. Czakin, P. W. Tierieszkowicz, *Iz istorii stanovienija nacionalnogo samosoznanija belorusow (XIV—naczalo XX w.)*, „Sowietskaja etnografija” 1990, nr 6.

<sup>3</sup> *Historyja Belaruskaj SSR*, t. 2: *Belarus u peryjad kapitalizmu (1861—1917 hh.)*, Minsk 1972, s. 200.

— 25,2%, mohylewskiej — 15,1%, mińskiej — 13,5%, witebskiej — 22,5%<sup>4</sup>. Etniczno-narodowe zróżnicowanie umiejętności czytania i pisania przedstawił Steven L. Guthier. Podane przez niego dane obejmują obszar 41 powiatów, w których dominowała ludność określająca się w spisie 1897 r. jako językowo białoruska<sup>5</sup>.

Piśmiennosc w grupie wiekowej 10–49 lat w procentach

Gubernia	Białorusini	Nie-Białorusini
Wileńska	34,7	50,3
Grodzieńska	34,0	47,2
Witebska	18,8	53,4
Mohylewska	17,7	58,3
Mińska	16,2	54,0

Z zestawienia wynika, że zamieszkanie różnicowało — pod względem umiejętności czytania i pisania — w daleko większym stopniu ludność białoruską niż pozostałą. W guberni wileńskiej i grodzieńskiej procentowe różnice między piśmiennością Białorusinów i nie-Białorusinów były znacznie mniejsze niż w guberniach wschodnich. Polacy byli z reguły katolikami (tak traktowali ich Rosjanie, uwzględniając to w statystyce), podobnie jak Rosjanie prawosławnymi, niezależnie od tego gdzie mieszkali. Inaczej było w przypadku Białorusinów. Widoczne w zestawieniu zróżnicowanie byłoby zapewne jeszcze bardziej przejrzyste, gdyby dokonać dokładniejszego podziału obszaru Białorusi według kryterium religijnego zamieszkującej go ludności (czego jednak nie potwierdzają przytaczane przez P. U. Cieraszkowicza dane dotyczące Białostoczczyzny). Analfabetyzm był najniższy tam, gdzie było najwięcej katolików i gdzie największe wpływy miała kultura polska, aczkolwiek dokładnej analizy wymagałyby dane statystyczne dotyczące powiatów pasa pogranicza religijnego, katolicko-prawosławnego, w którym — jak wykazał Seweryn Wysłouch — Rosjanie szczególnie intensywnie rozbudowywali rufifikatorski system szkolny<sup>6</sup> (co być może po części tłumaczyłoby zbliżony stopień piśmienności obu grup religijnych na Białostoczczyźnie). „W 1897 r. 58,5% Białorusinów w guberni wileńskiej i 30,3% w grodzieńskiej było rzymskimi katolikami. Znaczące jest to — zauważa S. L. Guthier — że piśmiennosc Białorusinów była najwyższa w dwóch guberniach, gdzie polonizacja była najbardziej intensywna. Wyższa piśmiennosc Białorusinów w zachodnich guberniach nie wykazywała związku z ich większą urbanizacją, stopniem profesjonalizacji, przynależnością do klasy średniej lub proletariatu. Białorusini zarówno na zachodzie jak i na wschodzie byli w przytłaczającym stopniu związani ze wsią”<sup>7</sup>.

Bardziej prooświatowy charakter katolicyzmu był jedną — aczkolwiek nie główną — z przyczyn większej aktywności narodowej katolików, niezależnie od tego, czy skłaniali się ku narodowej opcji polskiej (częściej), czy też białoruskiej (rzadziej), wyróżniających się od bardziej narodowo biernej, dłużej tkwiącej na poziomie świadomości etnicznej, chłopskiej ludności prawosławnej. Cerkiew nigdy nie była zainteresowana działalnością skolaryzacyjną w tym stopniu co Kościół, rzadko też była mu w stanie dorównać poziomem nauki, przejmując w ubiegłych wiekach wzory nauczania ze szkolnictwa kościelnego Rzeczypospolitej. „Najgęstsza sieć szkół — zauważa Daniel Beauvois, autor obszernego dzieła o szkolnictwie na ziemiach litewsko-ruskich — istnieje w krajach, których ludność najdłużej poddana jest oddziaływaniu Kościoła katolickiego”<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> W. P. Paniuticz, *Socjalno-ekonomiczeskoje razwitielje beloruskoj dieriewni w 1861—1900 gg.*, Minsk 1990, s. 66 (tabela 6).

<sup>5</sup> S. L. Guthier, *The Belorussians: National Identification and Assimilation. 1897—1970*, cz. 1: 1897—1939, „Soviet Studies”, t. 29, January 1977, nr 1, s. 47 (tabela 6).

<sup>6</sup> S. Wysłouch, *Ziemia oszmiańska na rubieży dwu kultur*, w: *Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie w dniu 11 października 1931 roku*, Wilno 1932, s. 45.

<sup>7</sup> S. L. Guthier, op. cit., s. 47.

<sup>8</sup> D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803—1832*, t. 2: *Szkoły podstawowe i średnie*, Lublin 1991, s. 369—370.

Przypuszczać można, iż jedną z przyczyn niskiego poziomu nauczania w słowiańskim prawosławiu było posługiwanie się językiem starocerkiewnosłowiańskim, a więc częściowo zrozumiałym, pokrewnym językiem słowiańskim, przez to nie mobilizującym — w przeciwieństwie do łaciny i greki — do intensywnej nauki i, co ważniejsze, odgradzającym posługujących się nim od starożytnej i średniowiecznej kultury pozostałej części Europy. Ważne było również to, iż Kościół był w porównaniu z Cerkwią bardziej ekspansywny (także samodzielny) w sferze społecznej, świeckiej, jako potężna i dość sprawna organizacyjnie instytucja, nastawiona również na przekształcanie zewnętrznego wobec niego świata profanum. Aktywność Cerkwi w dziedzinie szkolnictwa — tak widoczna na ziemiach rusyfikowanych — wynikała nie tyle z wewnętrznego charakteru tej instytucji, ile podporządkowania jej państwu, którego cele realizowała. Skutki tej działalności były na ogół mierne.

P. U. Cieraszkowicz stwierdza, iż w drugiej połowie XIX w. najbardziej powszechny był wśród białoruskich katolików zamieszkujących trzy podlaskie powiaty etnonim — „Litwini”, a wśród prawosławnych — „Ruskie”. W obu grupach religijnych upowszechniał się też termin „Białorusini” — pierwotnie występujący jedynie na wschodzie Białorusi — co autor rozprawy tłumaczy tym, iż na pograniczu świadomość etniczna zazwyczaj ujawnia się w szczególnie ostrej formie (s. 17). Twierdzi zarazem, że wyniki spisu 1897 r. wskazują na znaczne podniesienie się poziomu białoruskiej świadomości narodowej (s. 18). Ma o tym świadczyć fakt przyznawania się znacznej części ludności piśmiennej — wówczas w języku rosyjskim bądź polskim — do białoruszczyzny jako języka ojczystego. Pominięta została w tekście kwestia odrębności językowej ukraińskojęzycznych mieszkańców bielszczyzny. W powiecie sokólskim, w którym Białorusini (tzn. osoby białoruskojęzyczne) stanowili 78% ludności, język białoruski określało jako własny 50% szlachty, 19% inteligencji, 24% urzędników, 17% nauczycieli i lekarzy, 27% duchownych prawosławnych i 10% katolickich (s. 19)<sup>9</sup>. Uznanie białoruszczyzny za swój język ojczysty można — zdaniem P. U. Cieraszkowicza — traktować jako wystarczająco widoczną oznakę świadomości narodowej (s. 19).

Wiele jednakże wskazuje na to, że związek tych ludzi z językiem białoruskim nie miał charakteru narodowego. Białoruszczyzna odbierana była — zwłaszcza wśród szlachty i wywodzącej się z niej inteligencji — na poziomie „rodu ruskiego”, nazywanego często „litewskim”, świadomości etnicznej, związku ze wspólnotą, w której się wyrosło (lokalną, regionalną), jej kulturą — a więc raczej na poziomie przednarodowym. Represje carskie, zwłaszcza całkowita likwidacja polskiego szkolnictwa, spowodowały, iż część drobnej szlachty — na obszarze byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego szlachta dość długo nawiązywała do określenia „Gente Lithuani, natione Poloni”<sup>10</sup> — uległa kulturowej depolonizacji, tracąc język polski na rzecz białoruszczyzny. Inna jej część nigdy nie odeszła od języka białoruskiego, a jej depolonizacja wiązała się z osłabieniem jej ideologicznego, politycznego związku z „natione Poloni” i trwaniem na poziomie „gente Lithuani (Rutheni)”, a więc na tej samej płaszczyźnie, na której tradycyjnie umieszczano białoruszczyznę. Szlachta ta poddana carskiej presji (co zniechęcało do publicznego manifestowania swego przywiązania do kultury polskiej), tracąc bądź osłabiając swój związek z polskością (niezależnie jak rozumianą), łatwiej niż niegdyś przyznawała się do swej białoruskości, różnie zachowując się w następnym stuleciu, nierzadko powtórnie zacieśniając swój związek z polskością. Często nie posiadała wyraźnie wykształconej świadomości narodowej nowoczesnego typu. Było się przede wszystkim szlachcicem, niekiedy mówiło językiem „prostym” — mniej lub bardziej akceptując upowszechniającą się coraz bardziej jego terminologiczną „białoruskość” — ale nie traktowało się tego języka jako wartości samej w sobie, zideologizowanego wyznacznika przynależności narodowej. Czasami z lepszym bądź gorszym skutkiem odwoływano się od

<sup>9</sup> Dane dla całego etnicznego obszaru Białorusi podaje S. L. Guthier, op. cit., s. 157; I. W. Czakwin, P. W. Tierieszkowicz, op. cit., s. 49.

<sup>10</sup> Zob. R. Radzik, *Ewolucja narodowa społeczności Kresów Wschodnich*, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 2, s. 59–63.

święta do polszczyzny lub wplataną polskie zwroty do języka, jakim posługiwano się na co dzień, utożsamiając się z większą lub mniejszą siłą z tradycją historyczną, polityczną tych ziem, nie zapominając przy tym, iż jest się poddanym państwa carów.

Ten sposób myślenia nie charakteryzował zamożnych ziemian, w swej masie coraz silniej optujących za polskością, co nie pozbawiało ich związku z białoruskością, a niekiedy nawet możliwości zachowań typu „ja — Liwin, Rusin (Białorusin)”. Było to możliwe w czasach braku silnej bariery narodowej odgradzającej polskość od białoruskości, przeciwstawiającej sobie Polaka i Białorusina. Dopóki nie zaistniała w sposób społecznie odczuwalny narodowa idea białoruska, Polak (polski szlachcic) mógł nazwać siebie Białorusinem, odwołując się do swych rodowych korzeni, swojego związku z ziemią, regionem i ludem, wśród którego żył. Niekiedy, jak np. w momentach narodowych uniesień, mogło to wzbudzać pewne protesty bądź zdziwienie, jako że na ogół wartości te łączono terminologicznie z litewskością<sup>11</sup>, a po likwidacji unii oraz powstaniu styczniowym prawosławna ruskość zaczynała być coraz wyraźniej łączona z rosyjskim zaborcą.

Należy również wziąć pod uwagę to, iż do końca XIX w. częste było traktowanie przez Rosjan białoruszczyzny jako narzecza języka rosyjskiego a przez Polaków jako dialektu polskiego. Język białoruski — poza nielicznymi jednostkami — nie był odbierany w społeczeństwie świadomości jako faktyczny konkurent polszczyzny, a według Rosjan jedynie w niewielkim stopniu mógł zagrozić rosyjskości — zwłaszcza obu językom i ich kulturom w wymiarze narodowym. Było tak, mimo iż Rosjanie po powstaniu styczniowym przez cztery dziesięciolecia sprzeciwiali się wydawaniu druków białoruskich, traktując wcześniejszą działalność wydawniczą w tym języku jako „polską intrygę” zmierzającą do podniesienia „rosyjskiego narzecza” w sposób sztuczny do rangi języka. Ich zdaniem miało to utrudnić powtórne zlanie się odłączonej przed wiekami od „matki Rosji” miejscowej ruskiej ludności, której język częściowo uległ wpływom polskim, z jednym narodem ruskim, tzn. rosyjskim (składającym się z Wielkorosów, Małorusów i Białorusów). Toteż nie bez wpływu zwolenników rosyjskości, w tym koncepcji „zapadnorusizmu”<sup>12</sup>, upowszechniała się nazwa Białoruś na obszarach dotychczas tą nazwą nie określanych, a miejscowa ludność prawosławna sympatyzująca z kulturą rosyjską, podobnie jak katolicka zacieśniająca swój związek z polskością, mogła określać się mianem białoruskojęzycznej nie dostrzegając w tym sprzeczności.

Zgodnie z wynikami spisu 1897 r. na całym etnicznym obszarze białoruskim (zblizonym do dzisiejszego obszaru republiki, lecz nie w pełni się z nim pokrywającym) około 650 tys. osób piśmiennych wskazywało na białoruszczyznę jako język ojczysty<sup>13</sup>. Gdyby faktycznie oznaczało to znaczne nasilenie, widoczne zaawansowanie stopnia rozwoju białoruskiej świadomości narodowej, społeczne skutki tego zjawiska byłyby powszechnie zauważalne. Tak jednak nie było. Więzy narodowe mają charakter ideologiczny, w takich kategoriach należy też traktować świadomość narodową. W masach społecznych może się ona rozwijać dopiero wówczas, gdy zostanie sformułowana konkretna ideologia narodowa, są szanse poznania jej treści, możliwość jej upowszechniania, istnieją grupy — w praktyce inteligenckich aktywistów — inicjujące te procesy w skali zauważalnej społecznie. W przypadku białoruskim nie miało to miejsca przez cały XIX w.

Toteż stosunek do języka białoruskiego ludzi posługujących się nim miał charakter bardziej nawykowy niż ideologiczny, wypływał z odniesień etniczno-kulturowych, a nie narodowych, był zapewne nieco inny w zależności od przynależności warstwowej (stanowej) i miejsca zamieszkania (wieś — miasto). Oznaczał nie tyle istnienie bądź gotowość do językowo-narodowej konfrontacji, ile bycie elementem specyficznego, posiadającego silne odniesienia w tradycji — choć stopniowo

<sup>11</sup> Język białoruski przez znaczną część ubiegłego wieku określany był nierzadko mianem litewskiego (a dzisiejszy litewski mianem żmudzkiego).

<sup>12</sup> Koncepcję „zapadnorusizmu” obszernie omówił A. Cwiekiewicz, „Zapadno-russizm”. *Narys z historii hramadzkiej mysli na Belarusi ũ XIX i paczatku XX w.*, Mińsk 1929.

<sup>13</sup> I. W. Czakin, P. W. Tierieszkowicz, op. cit., s. 50.

modernizowanego — społecznego, zhierarchizowanego układu ziem białoruskich: językowego (dialektologicznego) i etniczno-narodowego. Należy jednak przypuszczać, iż ci spośród etnicznych Białorusinów, którzy ulegli całkowitej narodowej rusyfikacji bądź polonizacji — w nowoczesnym, kulturowym, a nie politycznym rozumieniu pojęcia narodu — raczej nie określali w 1897 r. białoruszczyzny mianem języka ojczystego<sup>14</sup>. Białoruska opcja językowa piśmiennej szlachty i inteligencji, jak można sądzić, oznaczała najczęściej w realiach końca XIX w. brak jednoznacznego unarodowienia, niejako „za wieszenie” między wspólnotą etniczną, tradycyjnym regionalizmem a nowoczesną wspólnotą narodową — a więc zjawisko pod niektórymi względami bliskie występującemu w masowej skali wśród Białorusinów XX w. specyficznemu poczuciu tożsamości społecznej. W danych przedstawionych przez P. U. Cieraszkowicza interesujące jest to, iż tak wysoki procent szlachty uznał język białoruski (którym rzeczywiście posługiwała się jej znaczna część na co dzień) za mowę ojczystą, mimo iż białoruszczyzna była na ogół utożsamiana z chłopkością, przed czym drobny szlachcic, wciąż odbierający siebie bardziej w kategoriach tradycyjnych, a więc raczej świadomości stanowej niż nowoczesnej narodowej, zdecydowanie się bronił.

Niewątpliwie istniał pod koniec ubiegłego wieku silny związek kulturowy z białoruskością znacznej części mas drobnej szlachty, inteligentkich mieszkańców miast, a tym bardziej miejskiego proletariatu. W sprzyjających okolicznościach mogło to doprowadzić do wykształcenia się białoruskiej identyfikacji narodowej. Jednakże ten kulturowy wymiar białoruskości nie nabrał nawet po 1905 r. w skali masowej charakteru narodowego. Szanse na to zaistniały w latach dwudziestych na Białorusi radzieckiej. Proces narodowej białorusyfikacji społeczeństwa został wówczas szybko wyhamowany, a nawet uległ cofnięciu.

Swój interesujący szkic kończy P. U. Cieraszkowicz wskazaniem, iż w pasie styczności białorusko-polskiej granica oddzielająca oba etnosy nie uległa od połowy XIX w. do pierwszej wojny światowej większym zmianom. Dodać można, iż sytuacja ta nie była tak stabilna na Wileńszczyźnie, gdzie obszar polskości uległ poszerzeniu, natomiast w późniejszym okresie białoruskojęzyczni katolicy Białostoczczyzny poczęli zdecydowanie opowiadać się za narodową polskością, a ludność prawosławna tego obszaru w swej masie zatrzymała się na poziomie świadomości etnicznej. Do dzisiaj wśród katolików tego obszaru, uważających się za Polaków, usłyszeć można w domu dialekt białoruski. Zastanawiając się nad parusetletnimi związkami obu kultur, polskiej i białoruskiej, stwierdzić można, iż językowa polonizacja Białorusinów objęła prawie wyłącznie miejscowe elity, głównie szlachtę, początkowo ziemiańską, zamożną, zwłaszcza magnaterię, dość późno średnią (polonizującą się jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach zaborów) i jedynie część drobnej. Również w miastach polonizowały się głównie górne, zamożniejsze warstwy ich mieszkańców. W małych miasteczkach, jeśli nie liczyć Żydów, dominowała w XIX w. białoruszczyzna, w dużych polszczyzna — choć trwała — wypierana była po powstaniu styczniowym przez rosyjski. Nie pojawiły się natomiast — jeśli nie liczyć Wileńszczyzny — znaczące swym obszarem polskojęzyczne, chłopskie społeczności wyspowe na etnicznym obszarze białoruskim. Co więcej, niekiedy ulegali białorusyfikacji osadnicy imigrujący z ziem etnicznie polskich<sup>15</sup>.

Polonizacja obejmowała zatem prawie wyłącznie warstwy zdolne do przyjęcia polskości w jej wymiarze ideologicznym, narodowym (też w dawnym, politycznym rozumieniu polskiego narodu szlacheckiego). To, co hamowało polonizację na poziomie chłopskim, etnicznym, na płaszczyźnie

<sup>14</sup> Aczkolwiek wzajemna relacja między tym co polskie, a tym co białoruskie, była inna — zwłaszcza po 1905 r. — niż zależność: polskość—litewskość. Nasilający się konflikt litewsko-polski nadał, w świadomości Polaków, litewskości znaczną wyrazistość, uświadomił im jej potencjalną narodową niezależność, co w przypadku białoruskim — wobec, w zasadzie, braku takiego konfliktu — wciąż odczuwane było zdecydowanie słabiej.

<sup>15</sup> Zob. W. Wiarenicz, *Polskija pieryfieryjnyja haworki na uschodzie*, w: *Polskije gowory w SSSR*, cz. 1: *Issledowanija i materialy 1967—1969 gg.*, Minsk 1973, s. 19; W. Werenicz, *Historyczne i kulturalne podstawy świadomości narodowej Polaków w Związku Radzieckim (na przykładzie Republiki Białoruskiej)*, w: *Polacy w Kościele katolickim w ZSRR*, pod red. ks. E. Wałewandra, Lublin 1991, s. 207 n.

więzi nawykowych, to — jak się wydaje — większe bogactwo kultury białoruskiej (prawosławnej i unickiej) — niż rzymskokatolickiej, polskiej — w sferze folklorystycznej, jej znaczny stopień zamkniętości. Polszczyzna atrakcyjna była dla białoruskiego bojara jako język przyjmowanych przez niego praw stanowych. Język był dla niego wartością łączoną z nowym światem praw politycznych, oznaczał przynależność do stanu, który uważał się za naród i do którego należało państwo. Dla chłopu język był przede wszystkim środkiem komunikacji. Do pana mógł mówić po białorusku, a ten do końca ubiegłego wieku, a często jeszcze w XX, odpowiadał mu w tym samym języku. Również w miastach i miasteczkach na targu panowała białoruszczyzna. Chłop spod Mińska mógł zachować swój — niezbyt odległy od języka polskiego — dialekt, podobnie jak chłop spod Warszawy — przy świadomości faktu tylko częściowej analogii — gwarę różną od polszczyzny inteligentów.

Inaczej było na Litwie, katolickiej, o mniejszym bogactwie kultury folklorystycznej i bardziej otwartych wspólnotach wiejskich. Litwini w dobie industrializacji, zwiększonej komunikacji społecznej, przyspieszonego w tej części Europy rozwoju, silniejszych w katolicyzmie procesów narodotwórczych, zmuszeni byli (wobec wzajemnej niezrozumiałości polskiego i litewskiego) albo przechodzić na język polski, co nierzadko czynili tam, gdzie istniała dość szeroka styczność ze środowiskami polskojęzycznymi, albo wywołać własny proces narodotwórczy. Pozostawanie na poziomie świadomości etnicznej (ewentualnie dwujęzyczności) było dla nich — w sytuacji istnienia wyłącznie polskojęzycznych i rosyjskojęzycznych elit — znacznie trudniejsze niż dla Białorusinów. W ten sposób powstawały w ostatnich dziesięcioleciach ubiegłego wieku i na początku obecnego znaczące obszary polskości na ziemiach etnicznie litewskich (na Wileńszczyźnie polski niekiedy stawał się językiem umożliwiającym porozumiewanie się chłopów litewskich — dotychczas powoli białorutenizujących się — z ich białoruskimi sąsiadami, z czasem wypierając oba pozostałe języki)<sup>16</sup>. W głębi Litwy, na Kowieńszczyźnie, polszczyznę przejmowano np. od licznej polskojęzycznej drobnej szlachty, co nie dotyczyło jednak Żmudzi, gdzie nigdy nie zakorzeniła się ona — poza miastami — w znaczących liczebnie środowiskach wiejskich. Ten polonizacyjny mechanizm nie wystąpił w większej skali społecznej w głębi Białorusi, której masy ludowe wciąż trwały na poziomie świadomości etnicznej. Znaczna część katolickiego obszaru północno-zachodniej Białorusi ulegała szybszej polonizacji świadomościowej niż językowej<sup>17</sup>, co widoczne jest i dzisiaj (aczkolwiek po części jest również wynikiem cofnięcia się polskości na tym obszarze, na skutek m. in. całkowitej likwidacji szkolnictwa polskiego już w parę lat po drugiej wojnie światowej).

W przeciwieństwie do wielkiej siły asymilacyjnej polskości na poziomie więzi ideologicznych — co prowadziło do polszczenia się zarówno ruskich, jak i litewskich elit — jej zdolność do polonizacji mas białoruskich tkwiących na poziomie świadomości etnicznej była zawsze zdecydowanie mniejsza: na większą skalę pojawić się mogła przede wszystkim wraz z wystąpieniem procesów ich unaradawiania się.

Odnosząc się do całej pracy, pragnę wskazać na ogromne znaczenie, jakie mają i będą mieć w najbliższych latach dla obu stron, polskiej i białoruskiej, wspólne przedsięwzięcia naukowe. Białoruscy historycy stoją przed koniecznością doskonalenia swych warsztatów badawczych. Istnieje również potrzeba większego zainteresowania się historyków polskich w znacznej części wspólną nam i Białorusinom historią ich kraju, odejścia od wciąż widocznych w polskich pracach uproszczeń, a w myśleniu — stereotypów. Potrzebne, wręcz niezbędne są częste spotkania badaczy polskich i białoruskich po obu stronach wspólnej granicy. To, jak Białorusini będą w swych na nowo pisanych pracach historycznych, podręcznikach, przedstawiać nasze wspólne dzieje, będzie jednym z istotnych elementów wpływających na stan naszych wzajemnych — nie tylko naukowych — kontaktów.

<sup>16</sup> O procesach formowania się społeczności polskiej na Wileńszczyźnie zob. H. Turska, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, „Studia nad polszczyzną kresową”, t. 1, pod red. J. Riegera i W. Werenicza, Wrocław 1982.

<sup>17</sup> „Wpływy polskiej cywilizacji — pisze Kazimierz Moszyński — wyraziły się przede wszystkim w urządzeniach społecznych, a dopiero później i w stopniu znacznie słabszym oddziaływały także na miejscowy język”: K. Moszyński, *Stosunki narodowościowe w Wileńskiem*, „Myśl Polska”, R. IV, 1918, z. 1—2, s. 22.